

Tomasz Fetzki*

Odrobina mistyki, czyli *kairos* w biografiach pedagogów specjalnych

A Touch of Mysticism or Kairos in Biographies of Some Special Educators

Abstract: This article, by presenting specific breakthroughs in the biographies of selected prominent special educators, try to answer the question how much these transformations, analysed using Lévinas's concept of the „Epiphany of the Face” were influenced by direct and personal encounters with people with disabilities. Among presented characters the most attention has been devoted to Philippe Pinel's collaborator and mentor, his so-called „surveillant” Jean-Baptiste Pussin, who is hardly present in Polish educational-historical writing.

Keywords: special education, biographical breakthrough, Epiphany of the Face, Jean-Baptiste Pussin

* Tomasz Fetzki (ORCID: 0000-0002-6026-0897) – dr, adiunkt w Instytucie Pedagogiki na Uniwersytecie Zielonogórskim, kontakt: t.fetzki@wp.pl.

Wprowadzenie

Problematyka przygotowania profesjonalnego i kształtowania osobowości pedagogów specjalnych jest zagadnieniem niewątpliwie ważkim. W opinii autora niniejszego tekstu dorobek historii pedagogiki specjalnej może – drogą przedstawienia i analizy niektórych elementów biografii wybitnych pedagogów specjalnych – przyczynić się do efektywnego przebiegu tych procesów. To przekonanie legło u podstaw powstania niniejszego artykułu. Jego celem jest bowiem – poprzez prezentację szczególnego, powtarzającego się w życiorysach przywołanych postaci zjawiska – uprawdopodobnienie tezy, iż ważnym elementem ukształtowania pedagoga specjalnego jest jego bezpośredni kontakt z osobami z niepełnosprawnością, powodujący istotną przemianę w poglądach i planach życiowych. Co prawda truizmem jest stwierdzenie, iż w wypadku większości przyszłych pedagogów osobisty kontakt z ewentualnymi podopiecznymi powinien być jedną z podstaw wyboru tej profesji, jednak – zdaniem autora – odnośnie pedagogów specjalnych jest to warunek *sine qua non*, nie do zastąpienia przez przygotowanie teoretyczne¹, ma też charakter szczególny, niejako mistyczny, o zabarwieniu „kairycznym”. Ponieważ z kilku, nawet reprezentatywnych przypadków, nie sposób wyciągać wniosków o charakterze generalnym, autor chce podkreślić, iż chodzi o „uprawdopodobnienie” a nie „udowodnienie” postawionej tezy. Cel ten ma charakter nie tylko biograficzny, ale też pedeutologiczny.

Drugim celem, ściśle historyczno-wychowawczym, jest prezentacja mało znanej – szczególnie w polskiej literaturze historyczno-wychowawczej – postaci, jaką był *surveillant* Jean-Baptiste Pussin: mentor i współpracownik twórcy współczesnej psychiatrii, Philippe’a Pinela.

Aby rzetelnie zanalizować tak zakresloną tematykę, warto doprecyzować kilka pojęć:

Terminu „mistyka” autor nie używa w znaczeniu religijnym², opisującym doświadczenie bezpośredniego kontaktu z bóstwem czy też absolutem, różnorodnie (zależnie od systemu religijnego) ujmowanym³, ale w sensie filozoficz-

1 Co niekiedy wydaje się możliwe w przypadku pedagogów innych specjalności.

2 Koresponduje to ze światopoglądem większości przywołanych w tekście postaci.

3 Oprócz mistyki chrześcijańskiej, to np. żydowska kabała, islamski sufizm czy buddyjska Droga Wgładu.

nym, jako poznawalne zjawisko o niepoznawalnym źródle czy też psychologiczny proces, niemożliwy do wyjaśnienia wyłącznie w oparciu o prawa fizyki, psychologii czy neurologii. „Mistyczny” charakter opisywanych zjawisk polega na tym, iż możemy zaobserwować wspomniane procesy przemiany, a także opisać kontekst czasowo-przestrzenno-społeczny tej transformacji, choć jej istota pozostaje naszemu poznaniu niedostępna.

Termin *kairos* (καιρός), pochodzący z greckiej filozofii, oznacza „właściwy moment”, chwilę przełomu, podjęcia decyzji, dokonania wyboru i szansy na zmianę. W kontekście opisywanych zjawisk przywołanie tej kategorii wydaje się jak najbardziej uzasadnione.

Pod pojęciem „pedagog specjalny” autor rozumie nie tylko pedagogów w klasycznym rozumieniu, ale – generalizując – osoby innych zawodów (takich jak lekarze czy pielęgniarze), które istotnie przyczyniły się do rozwoju pedagogiki specjalnej. Skądinąd w przeszłości nie należało do wyjątków łączenie tych profesji. W tekście przywołano też dwie postacie (Ovide Decroly i Maria Montessori), które wniosły niezaprzeczalny wkład także w inne dyscypliny pedagogiki, ale ich zasługi dla rozwoju pedagogiki specjalnej są oczywiste.

Życiorysy i dokonania wymienionych w tekście koryfeuszy pedagogiki specjalnej są, w większości wypadków, na tyle dobrze znane, iż autor nie uważał za konieczne dokładniejszego ich omówienia; w wypadku, gdy chodzi o postacie mniej popularne, podano jedynie podstawowe dane, skupiając się na głównym temacie opracowania.

Pozostaje wierzyć, iż dokonane powyżej dookreślenia wpłyną na właściwe, w pełni zgodne z intencjami autora, odczytanie niniejszego tekstu.

Metodą badawczą, jaką zastosowano podczas pracy nad artykułem, jest opisowo-krytyczna analiza dokumentów, w tym przede wszystkim źródeł.

Przełomy w biografiach wybranych pedagogów specjalnych

Poniżej przedstawiono przełomy w biografiach wyselekcjonowanych wybitnych pedagogów specjalnych. Wybór jest autorski, a jego kryteria to z jednej strony wyrazistość opisywanych wydarzeń, zaś z drugiej zróżnicowanie specjalizacji prezentowanych postaci, co ma uzmysłwić, iż interesujące nas zjawisko dotyczy różnych typów niepełnosprawności.

Édouard Séguin (1812–1880) był francusko-amerykańskim pedagogiem i lekarzem, którego należy uznać za twórcę pedagogiki osób z niepełnosprawnością

intelektualną⁴. Początkowo w ogóle nie planował kariery pedagogicznej czy medycznej (choć jego ojciec był lekarzem), studiując prawo oraz pasjonując się historią sztuki. W 1837 r., młody i aktywny na wielu polach Séguin bardzo ciężko zachorował. W czasie choroby zetknął się z Louisem-Benoit Guersant, lekarzem z paryskiego *L'hôpital des Enfants malades*. Guersant był – od czasu studiów – bliskim znajomym Jeana-Gasparda Itarda⁵ oraz ojca Édouarda. Gdy Séguin dekadę później opisywał te wydarzenia, zanotował:

Jeśli można by zgłębić sumienie, szukałbym w swoim własnym i znalazłbym [...] to, czego nie znajdzie się w księgach. Oto zaledwie zacząłem wracać do zdrowia po śmiertelnej chorobie, głęboko przekonany, że jeśli pozostałem przy życiu, to tylko po to, aby wypełnić wyjątkowe i szczególne dzieło, do którego byłem przeznaczony; zjawia się upośledzony, opiekuję się nim, sam jeszcze potrzebując opieki; i moje powołanie się rozstrzyga; poprzez wszystkie niedole [...] podążam za nim i poświęcam się leczeniu upośledzenia umysłowego tak, jak poświęca się ktoś, kto wstępuje do klasztoru: pozostaję z moim zadaniem sam, jak Szymon Słupnik⁶.

Ten enigmatyczny opis uzupełnił w 1856 r. kilkoma bardziej precyzyjnymi informacjami:

[...] w roku 1837 słynny Guersant, kierownik paryskiego szpitala dziecięcego, konsultował się u Itarda w sprawie pewnego młodzieńca upośledzonego umysłowo. „Jestem za stary, narzekał Itard, aby samemu się zająć jego leczeniem; ale jeśli przysłecie mi kogoś odpowiedniego, pokieruję jego pracą. Guersant powiedział mu o mnie. Itard był kolegą mego ojca podczas studiów medycznych. «Jeśli Séguin się podejmie, biorę odpowiedzialność za rezultaty» – Itard uczynił mi honor, mówiąc te słowa. [...] właśnie dochodziłem do zdrowia po chorobie, która wydawała się być śmiertelną. Jednakże pragnienie, by moje imię zabrzmiało ponownie w uszach kogoś,

4 T. Fetzki, *Édouard Onésime Séguin, twórca pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną; człowiek-dzieło-znaczenie*, Kraków 2020.

5 Przedstawiciela wczesnej surpedagogiki, znanego z kilkuletniej terapii „dzikiego” Victora z Aveyronu.

6 É. Séguin, *Jacob-Rodrigues Péreire, premier instituteur des sourds et muets en France (1744–1780)*, Paris 1847, s. 16.

kogo ujrzyć już więcej nie miałem nadziei, dało mi siłę, aby zaryzykować zaangażowanie się w to przedsięwzięcie⁷.

Zwróćmy uwagę na pewien szczegół powyższego tekstu. Kim był ten, kogo Séguin „ujrzyć już więcej nie miał nadziei”? Yves Pelicier i Guy Thuillier przypuszczają, że chodzi o jego przyszłą żonę⁸. Ponadto warto podkreślić, że Séguin wspominał swoje „powołanie” w kontekście analizy początków działalności Jacoba Rodriguesa Péreiry⁹, pisząc:

Ale kiedy, jak i dlaczego Péreire zaczął się zajmować głuchymi i niemowami? [...] Dlaczego ten człowiek chciał podjąć się realizacji dzieła uważanego za niemożliwe do wykonania? [...] I kto skłonił Péreirę do pojedynku z inną przeszkodą nie do pokonania – niemotą głuchych od urodzenia? Przyjaźń i kontakt z niemą osobą pobudziły go do tej idei¹⁰.

Wiele lat później Séguin uzupełnił powyższe rozważanie następującą informacją:

Przyjaźń i kontakt z niemą osobą pobudziły go do tej idei. Aby lepiej zrozumieć tę kwestię musimy dorzucić, że ta sama przyjaźń pozwoliła mu rozwijać i koordynować doświadczenia, których nigdy by nie zaczął, gdyby nie przyjacielskie stosunki. Czyż w głębi każdego dobrego dzieła dokonanego przez mężczyznę nie kryje się kobieta?¹¹.

Zgromadzenie i skonfrontowanie przywołanych powyżej fragmentów pozwala przypuszczać, że niepełnosprawna intelektualnie osoba, którą spotkał Édouard Séguin, była w szczególny sposób (być może poprzez więzy rodzinne) związana z Cecilią Letroublon, przyszłą ukochaną żoną Édouarda Séguina

7 Tenże, *Origine du traitement et de l'éducation des idiots*, New York 1856 [w:] Y. Pelicier, G. Thuillier, *Un pionnier de la psychiatrie de l'enfant: Édouard Séguin (1812–1880)*, Paris 1996, s. 311.

8 Y. Pelicier, G. Thuillier, *Un pionnier de la psychiatrie*, s. 312.

9 Jacob-Rodrigues Péreire (1715–1780) – jeden z twórców oralnej odmiany francuskiej surdopedagogiki.

10 É. Séguin, *Jacob-Rodrigues Péreire*, s. 15.

11 Tenże, *Rapports & mémoires sur l'éducation des enfants normaux et anormaux*, Paris 1895, s. 91.

i matką jego jedyne go syna. Skądinąd sama Cecilia również była wedle wszelkiego prawdopodobieństwa niepełnosprawna¹², choć raczej nie intelektualnie. Wskazuje to na fakt, że opisywane spotkanie nie miało charakteru zwykłej koincydencji czasowo-przestrzennej, ale było przeżyciem głębokim, nacechowanym silnymi emocjami i uczuciami.

Kolejną z postaci, którą należy przywołać, jest Maria Grzegorzewska (1888–1967) nazywana – nie bez racji, choć nie do końca precyzyjnie – twórczynią polskiej pedagogiki specjalnej; w obszarze jej zainteresowania i działalności znajdowała się nie tylko oligofrenopedagogika, ale też surdopedagogika, tyflop pedagogika oraz pedagogika resocjalizacyjna. Podobnie jak Séguin, początkowo planowała poświęcić się innej działalności, studiując nauki przyrodnicze i psychopedagogiczne, ale odległe od zagadnień pedagogiki specjalnej. Przełomem w jej życiu okazała się wizyta w podparyskim szpitalu Bicêtre, gdzie zetknęła się osobiście z osobami niepełnosprawnymi intelektualnie, prezentującymi różne poziomy tej dysfunkcji. Nie pozostawiła pisemnej relacji z tejże wizyty, ale dzieliła się swoimi przeżyciami z osobami zaprzyjaźnionymi. Jedną z nich był Antoni Gołubiew, który w pośmiertnym wspomnieniu o Grzegorzewskiej zanotował:

Jak więc doszło do tego, skąd taka zupełnie radykalna zmiana życiowych decyzji? Wynikła ona niemal skutkiem przypadku – wizyty w szpitalu paryskim w Bicêtre, gdzie [...] zorganizowano w celach naukowych coś w rodzaju żywego muzeum, podział na różne stopnie oligofrenii [...], poczynając od najgłębszego idiotyzmu. Grzegorzewska tak opisuje owo swoiste „muzeum”, gdzie się zresztą chorymi troskliwie opiekowano: „w pierwszej sali siedzieli idioci wegetatywni, postaci różnej płci i wieku bez najmniejszego ruchu”. I tak szczebel po szczeblu do imbecylów i debilów. To był decydujący wstrząs. [...] „Zrozumiałam – mówiła – że chcąc służyć Najwyższej Harmonii, człowiek nie może ograniczyć się do spraw i dzieł harmonijnych”¹³.

Inny z jej przyjaciół, Jerzy Zawieyski, stwierdzał: „Rozwahałem nieraz tę sprawę i rozważam ją do dziś – zawsze w przeświadczeniu, że tej decyzji

12 T. Fetzki, *Édouard Onésime Séguin*, s. 56.

13 A. Gołubiew, *Maria Grzegorzewska*, „Tygodnik Powszechny”, 24 (1967) s. 2 (podkreślenie – T.F.).

z Bicêtre nie zdołamy w pełni zrozumieć. Może i Grzegorzewska nie rozumiała istotnych motywów swego wyboru?”¹⁴. Powyższe cytaty wskazują, iż – podobnie jak w przypadku Séguina – doświadczenie Grzegorzewskiej było tajemnicze, intensywne oraz głęboko zinternalizowane.

Valentin Haüy (1745–1822) jest powszechnie uważany za twórcę nowoczesnej pedagogiki osób z dysfunkcjami narządu wzroku¹⁵. Fundamentem i początkiem jego kariery tyflopedagogicznej był wstrząs emocjonalny, jakiego doznał w wieku dwudziestu sześciu lat:

Inspiracją do poświęcenia reszty swego życia edukacji niewidomych było dla Haüy wydarzenie z roku 1771, gdy na jednym z podmiejskich jarmarków doświadczył groteskowego spektaklu, w którym ślepotą niewidomych żebraków stała się obiektem kpin i ogólnej wesołości. «Powinienem zastąpić prawdą tę farsę», rzekł do samego siebie; «Powinienem nauczyć niewidomych czytać i pisać oraz zaopatrzyć ich w książki, które sami wydrukują». Nie były to puste przechwałki. [...] W czerwcu 1784 roku Haüy znalazł swego pierwszego ucznia w bramie kościoła Saint-Germain des Pres. Francois Lesueur, niewidomy od urodzenia żebrak, miał wówczas szesnaście lat. Haüy przekonał go do porzucenia żebractwa, obiecując, iż pomoże jego rodzicom¹⁶.

Młody, wybitnie uzdolniony językowo Haüy, który dotąd przygotowywał się do kariery tłumacza¹⁷, zmienił swe życiowe priorytety i plany dzięki temu, że

- 14 J. Zawieyski, *Maria Grzegorzewska*, w: *Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989, s. 18.
- 15 V. Haüy, *Essai sur l'éducation des aveugles, ou Exposé de différens moyens... pour les mettre en état de lire, à l'aide du tact, d'imprimer des livres dans lesquels ils puissent prendre des connaissances de langues, d'histoire, de géographie, de musique, etc.*, Paris 1786.
- 16 *The Catholic Encyclopedia an International Work of Reference on the Constitution, Doctrine, Discipline, and History of the Catholic Church*, t. 7, New York 1913, s. 152.
- 17 Był hiperpoliglotą, znał dwanaście języków, zarówno klasycznych, jak i nowożytnych. Nie porzucił tej formy aktywności i równolegle z działalnością tyflopedagogiczną był oficjalnym tłumaczem króla Ludwika XVI; skądinąd dzięki temu mógł liczyć na królewskie wsparcie w swych działaniach na rzecz niewidomych.

najpierw ujrzał w niepełnosprawnym człowieka, który później otrzymał dodatkowo konkretne imię i twarz.

Maria Montessori (1870–1952) znana jest przede wszystkim jako wybitna przedstawicielka nurtu Nowego Wychowania oraz twórczyni oryginalnego systemu edukacyjno-wychowawczego, wykorzystywanego w pracy z dziećmi pełnosprawnymi. Warto jednak pamiętać, iż jej metody są też z sukcesem stosowane w nauczaniu dzieci z dysfunkcjami rozwojowymi; co więcej, to właśnie kontaktom z tymi dziećmi zawdzięczamy powstanie jej metody. Początkowo były to kontakty nawiązywane na gruncie praktyki medycznej:

W tamtych czasach, gdy byłam jeszcze lekarzem asystującym w klinice psychiatrii Uniwersytetu Rzymskiego, miałam okazję uczęszczać do domu obłąkanych, aby badać zaburzenia w celu ich wyboru do studiów klinicznych i w ten sposób zainteresowałam się upośledzonymi umysłowo dziećmi przebywającymi na tym oddziale. [...] Ze swej strony, odbywając regularny staż medyczny w ośrodkach internistycznych i w specjalistycznych klinikach pediatrycznych, poświęciłam szczególną uwagę badaniu chorób dziecięcych¹⁸.

Następnie, na polecenie ministra Guido Bacceliego – lekarza i wieloletniego ministra oświaty Królestwa Włoskiego – przeprowadziła dla rzymskich nauczycielek serię wykładów dotyczących kształcenia dzieci z dysfunkcjami intelektualnymi, które przekształciła w Szkołę Normalną Ortofreniczną i kierowała nią dwa lata, prowadząc też bezpośrednie zajęcia dydaktyczne. Dzięki temu niezwykle intensywnie kontaktowała się z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie nie tylko jako lekarka, ale też nauczycielka:

Byłam tam obecna bardziej intensywnie niż nauczycielka nauczania początkowego i bezpośrednio nauczałam dzieci od ósmej rano aż do siódmej wieczór, bez przerw czy wakacji. Te dwa lata praktyki są moim pierwszym i właściwym tytułem do pedagogiki¹⁹.

18 M. Montessori, *Pédagogie scientifique. I, La maison des enfants*, Paris 1921, s. 13.

19 Tamże, s.14.

Tym, co zwraca uwagę w przełomie biograficznym Montessori, jest wielospecjalistyczny i bardzo intensywny charakter jej kontaktów z dziećmi niepełnosprawnymi intelektualnie.

Analogicznego przełomu doświadczył twórca polskiej surdopedagogiki, pijar ks. Jakub Franciszek Falkowski (1775–1848), początkowo nauczyciel w szkołach prowadzonych przez swój zakon. Jakkolwiek wybijał się w tej pracy ponad przeciętność²⁰, można stwierdzić, iż jego kariera pedagogiczna przebiegała w sposób raczej konwencjonalny, typowy: „Rok jeden byłem nauczycielem szkoły początkowej [...]. Lat dwa nauczycielem klasy I-ej [...]. Rok jeden nauczycielem Matematyki w klasie II-ej i III-ciej”²¹.

Przełom nastąpił w 1820 r.:

Cudowny Bóg w dziełach swoich, a nieograniczony w miłosierdziu, słabych i niedołężnych przeznacza częstokroć na wykonawców swéj woli, ku wsparciu niedołęztwa, aby wszystkich pobudził, do zaufania swoiéj Dobroci. W r. 1802. będąc Nauczycielem przy Szkołach Szczuczyńskich (w Woiewództwie teraz Augustowskim) pod zarządzeniem xx. Piarów podówczas zostaiących, poznałem dziecię około 7 lat maiące, pozbawione słuchu i mowy, i zdaiące się nie mieć żadnéj zdolności do przyięcia iakowych wyobrażeń. Dziecię to płci męzkiéj było oddane w Opiekę domu, dla którego obowiazany byłem do wdzięczności. Nie będąc zdolnym wypłacić się innym sposobem z tego obowiazku, uczułem niekiedy pragnienie, abym mógł temu niedołężnemu dziecięciu iaką stać się pomocą²².

Słowa te mogą pozornie wskazywać, iż motywem, dla którego ks. Falkowski zajął się edukacją niesłyszącego chłopca, była wspomniana oględnie

20 Świadczyć o tym mogą takie fakty, jak skrócenie, za zgodą Rzymu, jego nowicjatu z dwóch lat do roku czy też stosunkowo szybkie powierzenie mu funkcji prefekta szkoły w Szczuczynie; W. Nowicki, *Ksiądz Jakób Falkowski, założyciel Instytutu Warszawskiego Głuchoniemnych. Przyczynek do Dziejów Dobroczynności*, Warszawa 1876, s. 12–13.

21 Tamże, s. 12.

22 J. Falkowski, *O początku i postępie Instytutu Warszawskiego Głuchoniemnych oraz niektóre jego urzządzenia, dla wiadomości osób iakikolwiek związek z tymże Instytutem mieć mogących*, Warszawa 1823, s. 15–16.

wdzięczność wobec jego opiekunów. Jednak dalsza działalność księdza, a zwłaszcza zaangażowanie w bolesne pokonywanie piętrzących się trudności edukacyjnych²³, znacznie wykraczające poza wymogi konwencyonalnych zobowiązań, fakt poszerzenia wykształcenia w zakresie surdopedagogiki oraz okoliczność, iż resztę życia w pełni poświęcił kształceniu osób z dysfunkcjami słuchu, zdają się świadczyć, iż spotkanie z siedmioletnim Piotrusiem Gąsowskim spowodowało głęboki przełom w życiu Jakuba Falkowskiego. Tak też widział sprawę jeden z biografów już w XIX w.:

Opatrzność postawiła mu na drodze życia siedmioletniego niemowę, Piotra Gąsowskiego. W czułym sercu ks. F. powstała myśl zajęcia się nauką tego upośledzonego od natury dziecięcia, i spotkanie to dało krajowi naszemu pierwszego nauczyciela głuchoniemych²⁴.

Uczył on znamiennej uwagę, w pełni korespondującą z główną tezą niniejszego opracowania: „Tak samo we Francji spotkaniem dwóch dziewczynek głuchoniemych w księdzu de l'Epée obudziła się myśl podobnego nauczycielstwa”²⁵.

Zbliżone w charakterze i w skutkach wydarzenie możemy zaobserwować także w biografii Rudolfa Steinera (1861–1925), twórcy tzw. pedagogiki waldor-

23 Np.: „Lecz gdy golenie głowy, kaléczenie uszu, podcinanie języka i inne podobne bolesne środki, nic niepomogły, a na daremne i nieodpowiednie moim dochodom wydatki narażały; zamyslałem odesłać Głuchoniemego, iego Opiekunom, bez żadnej nadziei, aby mógł przyiść kiedyś do odzyskania mowy. Trafem, a raczéy z natchnienia Opatrzności, która niedołęztwo ma w swoiéy opiece, i nikomu na nadziei w sobie omylić się niedozwala, odczytując notatki w czasie podróży do Niemiec robione, zacząłem zastanawiać się nad Metodą Lipskiego Nauczyciela [tzn. Samuela Heinicke (1727–1790) pioniera surdopedagogiki, twórcy jednego z dwóch głównych paradygmatów edukacji osób z dysfunkcjami narządu słuchu, zwanego metoda oralną lub niemiecką, przyznającego zasadnicze znaczenie nauce języka ludzi słyszących – uzupełnienie T.F.], i uczułem chętkę spróbowania iéy z powierzonym sobie Głuchoniemym”; J. Falkowski, *O początku i postępie*, s. 20–21.

24 *Ksiądz Jakób Falkowski i Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie*, „Tygodnik Illustrowany”, 27 (1860) s. 235.

25 Tamże. Abbé Charles Michel de l'Épée (1712–1789) – francuski ksiądz, pionier surdopedagogiki, twórca jednego z dwóch zasadniczych paradygmatów edukacji osób z dysfunkcjami narządu słuchu, zwanego metodą manualną lub francuską, przyznającego zasadnicze znaczenie nauce języka migowego, a nie języka werbalnego.

fskiej. Jako dwudziestotrzyletni absolwent studiów przyrodniczych, przyjął posadę guwernera dzieci wiedeńskiej rodziny Specht. Jednym z jego podopiecznych został Otto, chłopiec z wodogłowie, uznawany przez lekarzy za głęboko upośledzonego i niezdarnego do edukacji. Sam Steiner wspominał to wydarzenie następująco:

Na gruncie pedagogicznym los zgotował mi zadanie szczególne. Polecono mnie jako wychowawcę rodzinie z czwórką chłopców. Trzem miałem na początku tylko dawać lekcje przygotowujące do szkoły ludowej i korepetycje wyrównawcze na poziomie szkoły średniej. Czwarty chłopiec, mniej więcej w wieku dziesięciu lat, został oddany mi przede wszystkim pod całkowitą pieczę wychowawczą. Stanowił źródło zmartwień dla rodziców, zwłaszcza dla matki. Kiedy zawitałem do tego domu, nie opanował właściwie nawet najpierwszych podstaw czytania, pisania ani rachowania. Uważano, że pod względem rozwoju fizycznego i umysłowego jest anormalny w tak znacznej mierze, iż wątpiono w rodzinie, czy w ogóle jest zdolny czegośkolwiek się nauczyć. Myślał powoli i gnuśnie. Nawet najmniejszy wysiłek powodował ból głowy, zmęczenie, bladość i niepokojące zachowanie umysłowe²⁶.

W ocenie jednego ze znawców biografii i poglądów Steinera, był to fakt,

który zasadniczo wpłynął na jego przyszłe zainteresowanie pedagogiką leczniczą [...]. Steiner wypracował własny system działań pedagogicznych, bardzo skoncentrowany sposób nauczania i dzięki temu udało mu się już po dwóch latach osiągnąć takie postępy, że chłopiec został przyjęty do szkoły do oddziału właściwego dla jego wieku, zdał maturę i ukończył studia medyczne²⁷.

Ovide Decroly (1871–1932) to kolejny z interesujących twórców pedagogiki specjalnej. Swoją działalność na tym polu w efekcie osobistego kontaktu z dziećmi dotkniętymi różnymi niepełnosprawnościami, w tym niepełnosprawnością intelektualną, z którymi – dwa lata po ukończeniu studiów medycznych,

26 R. Steiner, *Mein Lebensgang. Eine nicht vollendete Biographie mit einem Nachwort herausgegeben von Marie Steiner* 1925, Dornach 2000, s. 38.

27 M. Głazewski, *Rudolf Steiner. Przyczynek do biografii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1 (2013) s. 11.

w ramach stażu specjalizacyjnego z neuropsychiatrii – zetknął się w 1898 r., udzielając im konsultacji w *Polyclinique des Éperonniers*:

Decroly [...] doktor medycyny, zwraca się zwłaszcza w kierunku studiów fizjologicznych dotyczących systemu nerwowego. W Poliklinice Brukselskiej bada problemy psychiczne dzieci upośledzonych, które, od tej chwili, będą przyciągać jego zainteresowanie w sposób całkowicie wyjątkowy. Bada dzieci dotknięte głuchotą, zaburzeniami wzroku, paraliżem, amputacjami, epilepsją, jękaniami się. Bada dzieci agresywne, zbuntowane, oszukujące, zdeprawowane, zdemoralizowane i słabego umysłu. [...] zdaje sobie sprawę, iż byłoby sprawą ważną i ciekawą zajęcie się dziećmi dotkniętymi przez różne zaburzenia oraz wzięcie na siebie specjalnego dzieła ich edukacji [...]. W taki oto sposób rozpoczął swą działalność edukacyjną²⁸.

Osobista fascynacja Decroly'ego nowo odkrytą rzeczywistością, w połączeniu z propozycją, jaką złożyło mu oficjalnie (zapewne również z jego własnej inspiracji) Towarzystwo Pediatryczne, poskutkowało utworzeniem w 1901 r. pod jego kierownictwem Instytutu Nauczania Specjalnego (czyli tzw. *Insitut de Vossegat*), placówki o charakterze edukacyjno-badawczym. Już sam fakt powstania Instytutu świadczy o głębokim – dalece wykraczającym poza ramy typowych zainteresowań i działalności początkującego psychiatry – zaangażowaniu Decroly'ego w problematykę terapii i edukacji dzieci z niepełnosprawnościami. Dodatkowo zaś fakt, iż Instytut – na wyraźne żądanie doktora – był ulokowany w jego prywatnym mieszkaniu, poza argumentem głoszącym, iż w ten sposób obserwacje mogą być dokonywane w warunkach możliwie najbliższych sytuacjom naturalnym, wskazuje na to, że Decroly traktował rzecz niezwykle osobiście, poważnie i głęboko. Skądinąd preferowana przez twórcę koncepcji wychowania „do życia przez życie” metoda badawcza polegająca na poznawaniu psychologii dziecka w osobistym kontakcie z małymi pacjentami oraz uczniami koresponduje jak najbardziej z tezami niniejszego artykułu. Badacze biografii Decroly'ego podkreślają fakt, iż zawsze tworzył on swe koncepcje na podstawie doświadczeń osobistych kontaktów z uczniami oraz zabaw: tak z własnym potomstwem, jak i z dziećmi zaprzyjaźnionych rodzin, które uwielbiały

28 L. Papanastassiou, *L'oeuvre pédagogique du docteur Ovide Decroly*, Paris 1938, s. 13–14.

spotkania z „wujkiem Ovide”²⁹. Stawia mu się wręcz zarzut, że ta koncentracja na bezpośrednim, osobistym kontakcie odbija się na strukturze jego opracowań, które są „[...] zazwyczaj krótkie, zredagowane w sposób ciężki do czytania, bez kosztów i nawet bez precyzyjnej konstrukcji, zawierają jednak [...] różnorodne obserwacje, uderzająco trzeźwe i skrupulatne”³⁰.

Kairos w biografii Philippe’a Pinela: surveillant Jean-Baptiste Pussin

Jedną z najbardziej wyrazistych egzemplifikacji tezy zawartej we Wprowadzeniu, głoszącej, iż w biografiach wybitnych pedagogów specjalnych nastąpił przełom, spowodowany bezpośrednim kontaktem z osobami z niepełnosprawnością, jest przypadek Philippe’a Pinela.

Dodatkową okazją do prezentacji tego wydarzenia jest jego jubileusz: 230 lat temu, 11 września 1793 r./ doktor Philippe Pinel objął stanowisko lekarza w paryskim szpitalu Bicêtre. Z postacią Pinela zetknął się każdy student pedagogiki czy medycyny i w ogólnym zarysie potrafi wyjaśnić znaczenie jego dokonań. Warto jednak rzecz przedstawić dokładniej: mając pełniejszą jej świadomość, łatwiej pojmimy jej rangę.

Philippe Pinel (1745–1826), urodzony w rodzinie lekarskiej, początkowo kształcił się w seminarium duchownym, jednak dość szybko porzucił je, aby podjąć studia medyczne w Tuluzie, a następnie w Montpellier. W 1778 r. wyjechał do Paryża, gdzie mozolnie piął się po stopniach lekarskiej kariery, choć początkowo miał problemy nawet z prowadzeniem lekarskiej praktyki i utrzymywał się dając korepetycje z matematyki oraz pisząc artykuły medyczne i redagując *Gazette de Santé*. Dopiero w 1786 r. zaczął pracować w prywatnej lecznicy. Powołany na stanowisko lekarza psychiatrii szpitala Bicêtre, pełnił tę funkcję od 11 września 1793 r. do 29 kwietnia 1795 r. Niektórzy autorzy przypuszczają³¹, iż była to forma ucieczki, „ukrycia się” przed narastającym terrorem Komitetu Ocalenia Publicznego³² w leżącym na uboczu i otoczonym złą sławą

29 A. Médici, *L’Éducation Nouvelle; Ses fondateurs – Son évolution*, Paris 1940, s. 248.

30 Tamże, s. 238–239.

31 Zob.: M. Didier, *Dans la nuit de Bicêtre*, Paris 2006, s. 131–132.

32 Maximilien de Robespierre wszedł w jego skład 27 lipca 1793 r. i szybko zaczął w nim grać rolę wiodącą.

miejscu, jakim był Bicêtre: raczej przytułek, niż szpital. Świadczy to o fakcie, iż Pinel, jakkolwiek głęboko przesiąknięty rewolucyjnymi ideami równości i braterstwa (o czym świadczą jego późniejsze dokonania) był daleki od spraw polityki oraz związanej z nią przemocy. Po upadku Maximilena Robespierre'a i jego grupy został przez nowe władze nominowany 14 grudnia 1794 r. na stanowisko profesora *École de Santé de Paris*, zaś 13 maja 1795 r. objął funkcję naczelnego lekarza szpitala Salpêtrière, którą sprawował aż do śmierci³³.

Najważniejszym dokonaniem Pinela, którym trwale zapisał się w historii pedagogiki i medycyny, była nieoczekiwana i konsekwentna realizacja postulatów zawartych w *Deklaracji Praw Człowieka i Obywatela*. Cztery lata po wybuchu Wielkiej Rewolucji Francuskiej, która głosiła hasło przemiany każdego człowieka z poddanego w obywatela, Pinel przywrócił prawo uznania za ludzi i obywateli osobom chorym psychicznie³⁴. Symbolicznym wyrazem tej „rewolucji psychiatrycznej” stało się uwolnienie z klatek, kojców i kajdan pensjonariuszy największych paryskich zakładów psychiatrycznych: Bicêtre i Salpêtrière. Pinel zarządził łagodne traktowanie pacjentów i zapewnił im odpowiednie wyżywienie oraz zakwaterowanie. Jednak, co ważniejsze, podjął próbę ich leczenia, za podstawę uznając koncepcję *traitment moral* (terapii moralnej). Postulował też konieczność uregulowania trybu życia chorych oraz podjęcia przez nich aktywności, stając się w ten sposób jednym z prekursorów terapii zajęciowej. Wizjonersko, jak na swój czas, podkreślał terapeutyczne znaczenie relacji z rodziną, innymi chorymi i środowiskiem społecznym³⁵. W świetle zaprezentowanych faktów wysoka pozycja Pinela

33 J. Postel, C. Quérel, *Nouvelle histoire de la psychiatrie*, Toulouse 1983, s. 626 i n.

34 Na przełomie XVIII i XIX w. proces różnicowania diagnostycznego zaburzeń sfery psychicznej dopiero się rozpoczął: do kategorii „opętanych” zaliczano zarówno osoby, które dziś określono by jako niepełnosprawne intelektualnie lub autystyczne jak i te, które otrzymałyby diagnozę epilepsji czy psychozy; z tego względu opisywane zagadnienia, choć pozornie zamykają się w kręgu tematyki psychiatrycznej, w rzeczywistości dotyczą bezpośrednio pedagogiki specjalnej, zwłaszcza pedagogiki osób z niepełnosprawnością intelektualną.

35 C. Wacjman, *Enfermer ou Guérir; Discours sur la folie à la fin du XVIII^e siècle*. Saint-Étienne 1991, s. 23–27.

w historii nauki oraz uznanie go za „twarz” nowoczesnej psychiatrii, wydają się całkowicie uzasadnione³⁶.

Jednak powyższe stwierdzenia należy uzupełnić istotną glossą: Pinel nie stałby się tym, kim się stał i nie osiągnąłby tego, co dokonał, gdyby nie współpraca z inną osobą, dla ogółu historyków i pedagogów nieznaną. Tym człowiekiem był Jean-Baptiste Pussin.

Jean-Baptiste Pussin (1745 – 1811) pochodził z miejscowości Lons-le-Sauvier, leżącej w regionie Franche-Comté, przy granicy ze Szwajcarią. Urodził się w rodzinie garbarzy i od dzieciństwa przygotowywał się do wykonywania tego zawodu, dochodząc do stopnia czeladnika. W wieku 26 lat zapadł na gruźlicę węzłów chłonnych szyi, nazywaną ówczesnie skrofułami. W związku z tym był hospitalizowany w szpitalu *l'Hôtel-Dieu* na paryskiej wyspie La Cité. Następnie, uznany za nieuleczalnie chorego, został umieszczony w Bicêtre³⁷. Niemniej jego silny organizm ostatecznie zwyciężył chorobę; była to sytuacja zdecydowanie nietypowa, wręcz wyjątkowa. Po wyleczeniu pozostał w Bicêtre jako pracownik; możliwe, iż jako ozdrowieniec musiał pozostawać pod stałą specjali-

36 Dla ścisłości należy dodać, iż podobnego uznania nie doczekali się niestety dwaj inni działacze współcześni Pinelowi, których dokonania dorównują jego zasługom. Vincenzo Chiarugi (1759–1820), florentyński psychiatra, również doprowadził do radykalnych zmian w podejściu do osób chorych psychicznie na terenie Wielkiego Księstwa Toskanii, uczynił to nawet kilka lat wcześniej niż Pinel. Natomiast Wiliam Tuke (1732–1822), brytyjski działacz kwakerski i filantrop, ufundował nowoczesny azyl psychiatryczny pod nazwą *York Retreat*, którym następnie przez wiele lat z sukcesem kierował. Jednak rezonans wydarzeń w Wielkim Księstwie Toskanii, a nawet w Królestwie Wielkiej Brytanii, w porównaniu rewolucyjnej Francji oraz *publicity*, na jakie mogły liczyć idee rodzące się w każdym z tych państw, były nieporównywalne, z wyraźnym wskazaniem na Republikę Francuską; tym zapewne należy tłumaczyć fakt, iż to właśnie Pinel, a nie Chiarugi czy Tuke, stał się symbolem narodzin nowoczesnej psychiatrii; nie umniejsza to wszakże w niczym dorobku Włocha oraz Anglika.

37 Przytoczone dotąd dane mogą sugerować, że Bicêtre był jedynie szpitalem psychiatrycznym; w rzeczywistości ten potężny kompleks budynków przeznaczono zarówno dla izolacji „obłąkanych”, jak też przetrzymywania osób dotkniętych różnorodnymi schorzeniami somatycznymi, przebywali w nim też żebracy i drobni przestępcy. Pensjonariuszami Bicêtre byli tylko mężczyźni, dla kobiet przeznaczono paryski szpital Salpêtrière.

styczną opieką, lub też nie miał innych perspektyw zatrudnienia: nie jest to do końca jasne. Stopniowo zajmował coraz bardziej odpowiedzialne stanowiska w szpitalnej hierarchii. Dziewięć lat po swym przybyciu do Bicêtre, przeszedłszy uprzednio odpowiednie przeszkolenie (dotąd posiadał jedynie uprawnienia czeladnika garbarskiego), objął stanowisko wychowawcy grupy dziecięcej. Ostatecznie, w 1785 r., powierzono mu funkcję opiekuna-nadzorcy w siódmym oddziale, nazywanym Saint-Prix, a przeznaczonym dla „obłąkanych”³⁸. Pod tym pojęciem, jak już wspomniano, kryły się osoby dotknięte różnymi zaburzeniami psychicznymi; należy ponadto podkreślić, iż to właśnie Philippe Pinel, jako jeden z pierwszych, dokonał za kilka lat klasyfikacji tychże zaburzeń, uwzględniając między innymi niepełnosprawność intelektualną (czyli *l'idiotisme*) jako osobną kategorię, różną od psychozy³⁹. W momencie, gdy Pussin obejmował swe stanowisko, tak subtelne dystynkcje jeszcze nie istniały.

Niemal natychmiast okazało się, iż powierzenie Pussinowi funkcji opiekuna Saint-Prix to wybór najtrafniejszy z możliwych. Historyk medycyny, Michel Caire, nie zawahał się stwierdzić: „W tym oddziale przeznaczonym dla szaleńców, [Pussin] objawia się jako autentyczny pionier nowoczesnej psychiatrii”⁴⁰. Na czym polegało jego nowatorstwo? W zaprezentowanym dotąd materiale Pussina nazywa się „opiekunem” lub „wychowawcą”, co jest próbą oddania po polsku pojęcia *un surveillant*, jakim jest on zazwyczaj określany w literaturze francuskiej. Słowo to można przetłumaczyć również jako „nadzorca”, jednak autor świadomie unika takiej opcji, gdyż w tym subtelny rozróżnieniu leksykalnym kryje się istota różnicy podejścia do „obłąkanych”, jakie zaprezentował Jean-Baptiste Pussin w opozycji do wcześniejszych praktyk. Być może pod wpływem przeżyć z okresu, gdy sam był pacjentem Bicêtre, a być może po prostu ze względu na strukturę osobowości, odnosił się do powierzonych swej pieczy chorych psychicznie i niepełnosprawnych intelektualnie zupełnie inaczej, niż to dotąd czyniono: nie jak surowy nadzorca, ale właśnie jako ludzki i serdeczny, choć stanowczy opiekun. Jego delikatność jest tym bardziej paradoksalna, że Pussin był człowiekiem potężnie zbudowanym i obdarzonym dużą

38 M. Caire, *Pussin avant Pinel*, „L'Information psychiatrique”, 6 (1993) s. 529–538.

39 P. Pinel, *Traité médico-philosophique sur l'aliénation mentale*. Paris 1809, s. 181.

40 M. Caire, *Pussin avant Pinel*, s. 529.

siłą fizyczną⁴¹. *Surveillant* Pussin zaczął stopniowo, na własną rękę, wprowadzać w oddziale Saint-Prix znamienne reformy. Uwolnił pensjonariuszy z kajdan i klatek, dbał o nich i traktował z szacunkiem, choć jednocześnie stawiał im też wymagania, na przykład dotyczące pracy fizycznej, traktowanej w sposób przywodzący na myśl współczesną terapię zajęciową. Takie postępowanie wynikało w znacznym stopniu z intuicji, gdyż Pussin nie miał się na kim wzorować. Bardzo szybko okazało się, jak trafna była to intuicja: osiągnęte efekty, zarówno w zakresie utrzymania dyscypliny, jak i postępów terapii, wielokrotnie przewyższały te, które wcześniej próbowano uzyskać stosując przemoc.

230 lat temu doszło do brzemiennych w skutki wydarzenia:

To właśnie w wyniku przyjęcia, w dniu 11 września 1793 roku, funkcji lekarza ułomnych w Bicêtre, Pinel poznał Jeana-Baptiste Pussina [...]. Poza wiekiem [...] wszystko wydawało się ich różnić: pochodzenie, życiorys, przynależność do klasy społecznej oraz wygląd fizyczny. To wspólny interes, jaki mieli w pracy nad chorobami dusz, stał się początkiem ich wyjątkowej znajomości i osiemnastoletniej, niemal idealnej współpracy⁴².

Pinel o zasługach Pussina i jego decydującym wpływie na radykalną zmianę swego podejścia do podopiecznych oddziału dla obłąkanych wspominał *explicit*:

Niemal dwa lata praktykowania medycyny w szpitalu Bicêtre pozwoliły mi żywo odczuć konieczność realizacji moich zamiarów w celu rozwoju doktryny schorzeń psychiatrycznych. Pisma dawniejszych i współczesnych autorów dotyczące tego tematu [...], nie pozwalały mi wyjść poza pewien ściśle określony krąg; nie mogę zlekceważyć tego, iż [...] nawyku refleksji i obserwacji mogłem nauczyć się u człowieka (Pan Pussin) naturalnie utalentowanego i niezwykle pracowitego, któremu powierzono nadzór nad chorymi w przytułku. W wyniku tego porzuciłem dogmatyczną doktorską postawę; wizyty, trwające niejednokrotnie wiele godzin dziennie, pomogły mi oswoić się ze skokami, krzykami i ekstrawagancjami

41 Wydaje się, iż te cechy pozwoliły mu pokonać gruźlicę; one też wpłynęły najprawdopodobniej na decyzję kierownictwa o powierzeniu mu oddziału „obłąkanych”, uznawanych za niebezpiecznych i agresywnych.

42 J. Juchet, J. Postel, *Histoire des sciences médicales*, Tome XXX, nr 2, Paris 1996, s. 190.

najbardziej gwałtownych maniaków. Towarzyszyły temu poufne rozmowy z człowiekiem, który najlepiej znał ich stan poprzedni i ich urojone idee: ekstremalną uwagę poświęciłem temu, by powściągnąć wszystkie ambicio-
nalne roszczenia oraz uporządkować różnorodne i wielokrotnie stawiane
pytania dotyczące tej sprawy, ponieważ odpowiedzi były niejasne; stop-
niowo zanikał z mej strony opór, jeśli on [Pussin] proponował coś, co uwa-
żałem za wątpliwe lub mało prawdopodobne⁴³.

O szacunku i uznaniu, jakim Pinel otaczał Pussina, świadczy nie tylko
powyższy cytat, ale przede wszystkim jego czyny. Jak wspomniano, Pinel szybko
awansował, obejmując w 1795 r. stanowisko naczelnego lekarza Salpêtrière. Jed-
nym z warunków, które postawił, było przejście do nowego szpitala także Jeana-
-Baptiste Pussina w celu kontynuacji pełnienia funkcji jego asystenta, co też
nastąpiło:

Dopiero w Salpêtrière mogłem podjąć realizację tych samych zamiarów
[...]. Pomieszczenie było rozległe, wygodne i zdatne do różnorodnych aran-
żacji; nie było więc możliwości, aby jakiegokolwiek nadużycia popełnione
na oddziale ukryły się przed gorliwością i przenikliwym spojrzeniem
nowego nadzorcy, Pana Pussina, któremu właśnie powierzono zadanie
utrzymania porządku w tej części przytułku. Tak samo jak trzy lata wcześ-
niej w Bicêtre, zrezygnowano ze stosowania żelaznych łańcuchów, przy-
wodzących na myśl Średniowiecze. Odtąd terapia toczyła się regularnie,
według nowej metody⁴⁴.

Pozycja Jeana-Baptiste Pussina w Salpêtrière była tak mocna, że wzbu-
dzało to protesty niektórych lekarzy, upokorzonych faktem, iż Pinel bardziej
ceni „dyletanta” niż specjalistów. Nie zmieniło to nastawienia Pinela: Pussin
pozostał na swoim stanowisku aż do śmierci.

Analiza nielicznych i niejasnych danych dotyczących przemiany, jaka naj-
pierw dokonała się w samym Pussinie, a następnie jego spotkania z Pinelem,
każe uznać, iż były to wydarzenia – zgodnie z główną tezą niniejszego artykułu –

43 P. Pinel, *Traité médico-philosophique sur l'aliénation mentale*. Paris 1809, s. xxix-xxx.

44 Tamże, s. ii.

tajemnicze, wymykające się opisowi. Zapewne Pussin, przez wiele lat dzieląc z pensjonariuszami Bicêtre ich życie pełne cierpień i upokorzeń, dostrzegł w nich swoich bliźnich, ludzi *par excellence*, a następnie umiejętnie i skutecznie skonfrontował także Pinela z ich człowieczeństwem.

Próbę zrozumienia tego fenomenu, za pomocą metod bliższych paradygmatowi artystycznemu (bowiem niekiedy to, czego nie sposób wyrazić tekstem naukowym, można próbować oddać w dziele literackim), podjęła lekarka i pisarka francuska, Marie Didier. W tym celu napisała w konwencji prozy poetyckiej utwór, zatytułowany *Dans la nuit de Bicêtre*, czyli *Pośród nocy Bicêtre*, co można rozumieć dwuznacznie: jako wskazanie na mroczny charakter przytułku, lub w nawiązaniu do faktu, że przemiana obu bohaterów odbywa się w głębi ich dusz, podczas nocnych rozmyślań. Choć jest to dzieło literackie, Didier oparła się na źródłach archiwalnych, gdyż nawet w literaturze francuskojęzycznej nie istnieje obszerne opracowanie o charakterze naukowym, dotyczące Pussina; powstało jedynie kilka artykułów. Warto nadmienić, iż taki stan rzeczy nie jest winą Pinela, który nie tylko nie ukrywał roli Pussina, ale wręcz ją podkreślał. Jednak późniejsi biografowie postać *surveillanta* konsekwentnie pomijali: była to ich „pośmiertna” zemsta na „dyletancie”.

Marie Didier, prezentując frapujące literacko opisy⁴⁵ infernalnych cierpień pensjonariuszy Bicêtre z którymi musiał się skonfrontować Jean-Baptiste Pussint, zgaduje, iż tutaj należy szukać źródeł przemiany *surveillanta*. Podobnie rozmowa Pinela z Pussinem – przytoczona w książce – jest zapewne apokryficzna, ale w świetle dokumentów należy uznać, że trafnie opisuje proces „edukowania” doktora medycyny przez garbarskiego czeladnika:

- „– Co robisz, gdy zbyt szaleją?
- Uwalniam ich z kajdan.
- Co oni wtedy robią?
- Uspokajają się”⁴⁶.

45 Wiarygodne, ponieważ oparte na licznych źródłach i dokumentach.

46 M. Didier, *Dans la nuit de Bicêtre*, Paris 2006, s. 178.

Podsumowanie

We wszystkich opisanych w tekście przełomach biograficznych, zwraca uwagę ich personalistyczny wymiar. Każdy z pedagogów doświadczył bowiem nie tyle spotkania z osobą niepełnosprawną, ile z Osobą *sensu stricto*, czyli z drugim człowiekiem. Nie chodzi tylko o „ciekawą przypadłość”, inspirujący badacza – lekarza lub pedagoga – ale o wydarzenie mające charakter etyczny, tzn. o wejście w relację z bliźnim. Jak zaznaczono, wydarzenia te miały w znacznym stopniu charakter niejasny, tajemniczy, czyli właśnie „mistyczny” w ściśle określonym znaczeniu. Wydaje się, iż pewną pomocą w ich zrozumieniu może być – poza próbami artystycznymi, takimi jak książka Marie Didier – także stworzona na gruncie filozoficznym przez Emmanuela Lévinasa koncepcja „epifanii twarzy”, która „otwiera na człowieczeństwo”⁴⁷. Z racji faktu, iż epifania twarzy to nie zwykła koincydencja czasowo-przestrzenna, ale spotkanie „twarzą w twarz”, bezpośrednio oraz intymnie, powoduje ona nie tyle rozumienie siebie i pozycjonowanie swego życia z uwzględnieniem kontekstu istnienia innych ludzi, ile raczej uznanie, iż moje życie nie tylko przebiega w obecności Innego, ale mój stosunek do owego Innego, nacechowany szacunkiem i braterstwem, konstytuuje mnie samego w pełni mojej egzystencji: „Moja relacja z drugim człowiekiem jako bliźnim nadaje sens moim relacjom z wszystkimi innymi”⁴⁸, ponieważ „Nic nie jest ważniejsze i nic nie jest bardziej dostojne i święte, niż odpowiedzialność za innego [...]”⁴⁹.

O tym, że koncepcja epifanii twarzy jest użyteczna dla tej analizy, świadczy fakt, iż pozwala ona dostrzec fakt, że w wypadku każdej z zaprezentowanych postaci mamy do czynienia z radykalną zmianą planów i priorytetów życiowych, która, co więcej, zazwyczaj wiązała się z rezygnacją z kariery zawodowej o charakterze potencjalnie znacznie bardziej prestiżowym i lukratywnym finansowo. Pozwala też stwierdzić iż w jej świetle – przy uwzględnieniu wielu szczegółowych różnic oraz specyfiki doświadczeń każdego z pedagogów⁵⁰ – pomiędzy wszystkimi przypadkami występuje fundamentalne podobieństwo.

47 E. Lévinas, *Całość i Nieskończoność*, Warszawa 1998, s. 252.

48 E. Lévinas, *Inaczej niż być lub ponad istotą*, Warszawa 2000, s. 266.

49 Tamże, s. 80.

50 Związanej z takimi czynnikami, jak różnice płci, wieku, wykształcenia czy pozycji społecznej i materialnej.

Jak stwierdzono we Wprowadzeniu, opisane wydarzenia zawierają pierwiastek tajemnicy, której historyk wychowania nie jest w stanie samodzielnie rozwikłać. Wskazane wydają się w tym wypadku badania o charakterze interdyscyplinarnym, z udziałem pedeutologów czy też psychologów, którzy mogliby przeanalizować szereg detali i kontekstów, np. to, na ile znaczenie dla opisanych przełomów miały istniejące już wcześniej predyspozycje intelektualne oraz duchowe Séguina, J. R. Pereiry, Grzegorzewskiej, Haüy, Montessori, Falkowskiego, Steinera, Decroly'ego, Pinela i Pussina. Takie badania nie miałyby jedynie waloru teoretycznego, ale i praktyczny, o którym także wspomniano we Wprowadzeniu: autor tekstu zajmuje się na co dzień kształceniem przyszłych pedagogów specjalnych, w związku z czym jest zainteresowany jak najbardziej efektywnym przebiegiem tego procesu. Z jego obserwacji oraz kontaktów, jakie nawiązuje z młodymi ludźmi rozpoczynającymi studia wynika, iż (co skądinąd nie jest niczym wyjątkowym i zdarza się też wśród studentów innych kierunków) niektórzy z nich wybrali pedagogikę specjalną w pełni świadomie, zaś inni niekoniecznie. Co charakterystyczne i w pełni zgodne z podstawową tezą artykułu, osoby z pierwszej grupy miały uprzednie kontakty z osobami niepełnosprawnymi: na gruncie rodzinnym (rodzeństwo, kuzyni, czasem rodzice), lub poprzez zaangażowanie w różne formy wolontariatu albo w pracę organizacji działających na rzecz niepełnosprawnych. Można je określić jako osoby, którzy już przeżyli swój mistyczny *kairos*, dlatego o jakość ich kariery pedagogicznej nie należy zbyt się niepokoić. Natomiast tych studentów, którzy nie posiadają jeszcze klarownej motywacji lub, co gorsza, znaleźli się na studiach zupełnie przypadkowo, należy – w przekonaniu autora – doprowadzić do sytuacji, w której mieliby możliwość doświadczyć „kairycznego” przełomu: część z nich pogłębi motywację, część zapewne zmieni kierunek studiów; obie opcje mogą być prawidłowe. Otwarte pozostaje pytanie dotyczące sposobów, w jaki mogliby oni spotkać osobę z niepełnosprawnością „twarzą w twarz”: wydaje się, iż praktyki studenckie w placówkach edukacyjnych nie są formą optymalną i wystarczającą.

Kończąc swe rozważania autor chciałby zwrócić uwagę na jeszcze jeden, istotny aspekt analizowanego zagadnienia. Przy całej aprobacie i uznaniu wartości „mistycznego przełomu”, warto pamiętać o stosowaniu mechanizmów, weryfikujących jego walory. Samego przełomu – ze względu na jego immanentną niepoznawalność – nie sposób zweryfikować, ale jego „owoce”, czyli jakość i efektywność późniejszych oddziaływań pedagoga specjalnego mogą

i powinny być poddawane wnikliwej superwizji. Mistyka ma bowiem to do siebie, iż pozbawiona nadzoru może się wyrodzić we własną karykaturę. Niebezpieczeństwo takie istnieje zarówno w wypadku mistyki „laickiej”, jak i religijnej. Przykładem pierwszej sytuacji jest głęboko kontrowersyjny i przez wielu odrzućany system antropozofii, stworzony przez przywołanego w tekście Rudolfa Steinera. W drugim wypadku dobitną i smutną egzemplifikacją jest niedawno opublikowany głośny raport *Commission d'Étude Mandatée par L'Arche International*, zatytułowany *Emprise et abus, enquête sur Thomas Philippe Jean Vanier et L'Arche (1950–2019)*⁵¹, a dotyczący nieprawidłowości, patologii i przekroczeń prawa, związanych z wieloletnią działalnością Jeana Vanier (1928–2019), twórcy wspólnot L'Arche (Arka) oraz ruchu *Foi et Lumière* (Wiara i Światło), niezwykle zasłużonych dla osób z niepełnosprawnością intelektualną. Jean Vanier, w którego biografii możemy dostrzec przełom o mistyczno-religijnym charakterze⁵², laureat Nagrody Tempeltona, kawaler Legii Honorowej, w środowiskach kościelnych uznawany za pewnego kandydata na ołtarze, był autorytetem dla wielu osób zaangażowanych w pomoc niepełnosprawnym. Patologie, które ujrzały światło dzienne po jego śmierci, opisane we wspomnianym Raporcie, a będące efektem źle pojętego mistycyzmu, powinny stać się asumptem do wnikliwej analizy tajemniczych przełomów biograficznych, mogących być wielką szansą, ale też zagrożeniem.

Streszczenie: Artykuł, poprzez prezentację specyficznych przełomów w biografiach wybranych wybitnych pedagogów specjalnych, próbuje odpowiedzieć, na ile na te transformacje, analizowane z wykorzystaniem koncepcji Lévinasa „epifanii twarzy”, miały wpływ bezpośrednie i osobiste spotkania osób z niepełnosprawnościami. Jedną z zaprezentowanych postaci, której poświęcono najwięcej uwagi, jest słabo obecny w polskim piśmiennictwie historyczno-wychowawczym współpracownik oraz mentor Philippe’a Pinela, *surveillant* Jean-Baptiste Pussin.

Słowa kluczowe: pedagogika specjalna, przełom biograficzny, epifania twarzy, Jean-Baptiste Pussin.

51 commissiondetude-jeanvanier.org/commissiondetudeindependante2023, dostęp: 02.09.2023.

52 A. S. Constant, *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.

Bibliografia

Źródła

- Bricheteau I., *Discours sur Philippe Pinel, son école, et l'influence qu'elle a exercée en médecine, prononcé devant la Société médicale d'émulation de Paris, Dans sa séance publique du 5 décembre 1827*. Paris 1828.
- Falkowski J., *O początku i postępie Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych oraz niektóre jego urządzenia, dla wiadomości osób iakikolwiek związek z tymże Instytutem mieć mogących*, Warszawa 1823.
- Haüy V., *Essai sur l'éducation des aveugles, ou Exposé de différens moyens... pour les mettre en état de lire, à l'aide du tact, d'imprimer des livres dans lesquels ils puissent prendre des connaissances de langues, d'histoire, de géographie, de musique, etc.*, Paris 1786.
- commissiondetude-jeanvanier.org/commissiondetudeindependante2023, dostęp: 02.09.2023.
- Lévinas E., *Całość i Nieskończoność*, Warszawa 1998.
- Lévinas E., *Inaczej niż być lub ponad istotą*, Warszawa 2000.
- Montessori M., *Pédagogie scientifique. I, La maison des enfants*, Paris 1921.
- Pelicier Y., Thuillier G., *Un pionnier de la psychiatrie de l'enfant: Édouard Séguin (1812–1880)*, Paris 1996.
- Pinel P., *Traité médico-philosophique sur l'aliénation mentale*. Paris 1809.
- Séguin É., *Jacob-Rodrigues Péreire, premier instituteur des sourds et muets en France (1744–1780)*, Paris 1847.
- Séguin É., *Rapports & mémoires sur l'éducation des enfants normaux et anormaux*, Paris 1895.
- Steiner R., *Mein Lebensgang. Eine nicht vollendete Biographie mit einem Nachwort herausgegeben von Marie Steiner 1925*, Dornach 2000.

Opracowania

- Caire M., *Pussin avant Pinel*, „L'Information psychiatrique”, 6 (1993) s. 529–538.
- Constant A. S., *Jean Vanier. Biografia*, Kraków 2015.
- Didier M., *Dans la nuit dans Bicêtre*, Paris 2006.
- Głazewski M., *Rudolf Steiner. Przyczynek do biografii*, „Przegląd Pedagogiczny” 1 (2013) s. 9–30.
- Gołubiew A., *Maria Grzegorzewska*, „Tygodnik Powszechny” 24 (1967) s. 1–2.
- Juchet, J., Postel, J. (1996). *Histoire des sciences médicales*, Tome XXX, nr 2.
- Książdz Jakób Falkowski i Instytut Głuchoniemych i Ociemniałych w Warszawie, „Tygodnik Ilustrowany”, 27 (1860) s. 235–237.

- Médici A., *L'Éducation Nouvelle; Ses fondateurs – Son évolution*, Paris 1940.
- Nowicki W., *Ksiądz Jakób Falkowski, założyciel Instytutu Warszawskiego Głuchoniemych. Przyczynek do Dziejów Dobroczynności*, Warszawa 1876.
- Papanastassiou L., *L'oeuvre pédagogique du docteur Ovide Decroly*, Paris 1938.
- Pinel, P., *Traité médico-philosophique sur l'aliénation mentale*. Paris 1809.
- Postel J., Quétel C., *Nouvelle histoire de la psychiatrie*. Toulouse 1983.
- Wacjman C., *Enfermer ou Guérir; Discours sur la folie à la fin du XVIII^e siècle*. Saint-Étienne 1991.
- Wspomnienia o Marii Grzegorzewskiej*, red. U. Eckert, M. Gawarecka, Warszawa 1989.